Nr. 3. Kraków, dnia 1. marca 1911. Rok 4.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Bierny opór w Tryeście.

To, co wobec hofratów, szefów sekcyi i ministrów do niedawna uchodziło za fantastyczną pogróżkę z „Tysiąca i jednej nocy“, nadspodziewanie przybrało kształty konkretne, znalazło drastyczny wyraz w biernym oporze ogółu urzędników i sług państwowych w portowem mieście Tryeście.

Przebieg tej demonstracyi znany jest naszym czytelnikom, więc szczegółów powtarzać nie myślimy. Rozchodziło się o mizerne 20 procent polepszenia bytu, które wobec szalejącej drożyzny należy się urzędnikom w całem państwie. Rząd ofiarował tryesteńczykom 100 tysięcy koron zapomogi, lecz ta całkiem słusznie została odrzuconą, bo urzędnicy nie są żebrakami, których można zbyć jałmużną, lecz wyzyskiwanymi funkcyonaryuszami państwa, zasługującymi na ludzkie uregulowanie egzystencyi.

Ostatecznie rząd złamał bierny opór w Tryeście, lecz pokonana strona z nierównej walki wyszła honorowo. Ustąpiła wskutek stanowczych zapewnień, iż od 1-go lipca nastąpi, nie tylko dla nich, lecz w całem państwie, podwyższenie płacy, odpowiednie do obecnych stosunków. Rząd poniósł parę milionów straty, które bierny opór wyrządził i otrzymał dobrą naukę, iż przeciągnęła struna cierpliwości i nędzy urzędników pęknąć musi.

A teraz dalsze refleksye... Nie da się zaprzeczyć, że bierny opór w Tryeście dlatego został złamany, że miał tylko lokalne znaczenie, więc zastój, nim spowodowany, nie zagroził całemu państwu. Co się jednak stanie, jeżeli bierny opór funkcyonaryuszów pastwowych obejmie całę Przedlitawię? Kto potrafi zastąpić nie dziesiątki, lecz ze służbą i innymi funkcyonaryuszami setki tysięcy ludzi, niezbędnych do puszczania w ruch maszyny państwowej?

Są to horoskopy dla sfer decydujących groźne, tem bardziej, że nie opierają się na fanfaronadzie, lecz są możliwe do przeprowadzenia.

Stan urzędniczy, w poczuciu swojej godności i ze względów patryotycznych, nie chwycił się dotąd ostatecznego i niezawodnego środka do wywalczenia nie świetnej, lecz znośnej egzystencyi. Urzędnicy wierzą obietnicom Rządu, iż od 1-go lipca bież. roku awans czasowy nieodwołalnie wejdzie w życie. Dlatego, lubo są zdecydowani do podjęcia ostatecznych kroków, opuścili broń do nogi i jeszcze raz, wśród długów i nędzy, postanowili czekać...

Pożądanej regulacyi nic właściwie nie stoi na przeszkodzie. Skarb państwa, który zniesie setki milionów na uchwalone reformy wojskowe, wytrzyma ponadto obciążenie kilkunastu milionami na regulacyę płac urzędników, co w każdym razie uczyni mniej, niżeli należytość przenośna, uzyskana przez państwo po jednym tylko obywatelu, bł. p. Rotschildzie...

Dla tak marnej kwoty nie godzi się państwa narażać na nieobliczalne w skutkach — wewnętrzne wstrząśnienia. Jesteśmy też przekonani, że ten wzgląd zadecyduje w najwyższych sferach i sprowadzi tak gorąco pożądaną sanacyę.

Pierwszy lipca niechaj będzie początkiem nowej ery dla austryackiego urzędnictwa!

Oficer, a urzędnik.

Odnośnie do artykułu „Oficer a urzędnik“, umieszczonego w numerze 2-gim z dnia 1-go lutego b. r. przez jednego z kolegów, pozwolę sobie dodać niektóre uwagi.

Oficer, który otrzymał rangę podporucznika, t. j. zaledwie jedną gwiazdkę, skoro zaliczony został raz w poczet oficerów, ma w stosunkach towarzyskich jedne i te same prawa, jak każdy inny, choćby o kilka rang wyższy syn Marsa.

Taki młody podporucznik ma wszędzie otwarte podwoje i obracać się może w wyższych sferach społeczeństwa. Tu wszelka różnica co do rangi gubi się, bo oficer, zaliczony w poczet oficerów — jest zawsze oficerem, a choć czasem nie grzeszy wiadomościami, które przeciętnego „cywila“ pozwalają zaliczać do ludzi wykształconych, jemu wystarczy jego wykształcenie czysto zawodowe, aby mógł obracać się w lepszem towarzystwie.

W stosunkach towarzyskich cieszy się też oficer rangi najniższej koleżeńskimi względami oficerów starszych, rang i to właśnie daje mu pewność siebie i dlatego ceni swój stan wysoko.

Na urzędników państwowych, zwłaszcza rang niższych, patrzy on z pewną ignorancyą. Najpierw widzi

różnicę, jaka zachodzi między jego starannie utrzymanym uniformem, a wytartym częstokroć surdutem urzędnika. Następnie widzi swoich kolegów muskających z całą gracyą swoje wąsiki i używających swobodnej przechadzki po dość małej pracy. Ironicznie porównuje urzędnika wynędzniałego, często przedwcześnie przygarbionego, o twarzy smutnej i zamyślonej, spieszącego do swego biura, które mu nie pozwala na używanie przechadzki. On to widzi wreszcie, że i ci urzędnicy, to niejednolita masa pracowników państwowych. Widzi różnicę między tą masą i porównuje ją ze stanem oficerskim.

I ma racyę.

Oficer, a oficer, to są dwaj oficerowie, mniejsza o ilość gwiazdek.

Urzędnik zaś, a urzędnik, to są różni ludzie, którzy poza pracą nic wspólnego ze sobą nie mają.

Urzędnicy państwowi dzielą się przedewszystkiem, nie licząc już dykasteryi, na dwie główne grupy.

Jedna z tych obejmuje urzędników o wykształceniu uniwersyteckiem, czyli są to urzędnicy konceptowi, druga obejmuje urzędników niekonceptowych, czyli kancelaryjnych.

O ile w stosunkach towarzyskich oficer najniższej rangi cieszy się względami koleżeńskimi swoich kolegów wyższych rang, co właśnie nadaje mu prawo bywania w „towarzystwach“, o tyle urzędnik państwowy kancelaryjny odsunięty jest od tych praw wobec urzędnika konceptowego, gdyż ten ostatni wyrugował go swoim „konceptem“ poza nawias i nie uznał go za równego sobie urzędnika państwowego.

W stosunkach czysto służbowych znajdzie oficer sprawiedliwość i satysfakcyę. Draśnięty niesłusznością lub w honorze podporucznik, może żalić się na swego przełożonego. Jeżeli dochodzenia wykażą, że podporucznik ma słuszność, uzyska pełną satysfakcyę, gdyż dochodzenia te prowadzone są bezstronnie, skrupulatnie i sprawiedliwie.

U urzędnika rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Tu sprawiedliwość i słuszność nie odgrywają żadnej zgoła roli. Najniesprawiedliwszy sąd przełożonego ma zawsze racyę, bo znajdzie się zawsze jakiś wykręt, który przyzna mu racyę, a poszkodowany wychodzi na swojem zażaleniu, jak „Zabłocki na mydle“. Ta właśnie niesprawiedliwość wyrodziła nawet tak powszechnie znane przysłowie, że „kruk krukowi oka nie wydziobie“. Smutne to, ale prawdziwe.

Z oficerem, choćby najniższej rangi, obchodzą się jego przełożeni w służbie z pełnym taktem, oddając mu wszelkie tytuły przynależne.

Z urzędnikiem obchodzą się jego przełożeni (także urzędnicy) często tak, jak n. p. pan baron lub hrabia ze swoim lokajem, sztangretem, lub pastuchem. — „Ja was nauczę, — ja wam pokażę, — ja wam dam....“ to są groźby przełożonego na porządku dziennym. Jeden z takich dygnitarzy powiedział do podwładnego mu urzędnika: „Po co pan „włóczy się“ po sokołach!“ — Za takie odezwanie się najniższy rangą oficer pociągnąłby swego przełożonego do odpowiedzialności i wytłómaczenia się i z pewnością otrzymałby satysfakcyę.

Poza służbą pozostają oficerowie różnych rang ze sobą i swojemi rodzinami w stosunkach koleżeńskich i towarzyskich.

Urzędnicy wyżsi, zwłaszcza konceptowi, nie żyją wcale z niższymi, a zwłaszcza z kancelaryjnymi. To uwłaczałoby im, a zwłaszcza ich żonom. O trzy piętra wyższy kapelusz, nie może zbliżyć się do kapelusza parterowego.

I tu dzieją się rzeczy dziwne.

Ilu to młodych ludzi, nie mając funduszów do ukończenia studyów uniwersyteckich, sprzedało się za pieniądze i połączyło węzłem małżeńskim z osobą, która mogła być dobrą żoną pierwszego lepszego rękodzielnika, a tylko z racyi swej „szlachetności“ została żoną urzędnika konceptowego.

Ile znowu panien z domów średnich odebrało dobre wychowanie, ukończyło szkoły średnie, włada kilkoma językami, muzykalnych etc.... wyszło za mąż za urzędników kancelaryjnych — no i z tej racyi nie mogą żyć z paniami, które z racyi stanowiska swoich mężów weszły w towarzystwa doborowe, choć w głowie czasem pustki i które tylko przez pomyłkę twierdzą, że „Pan Tadeusz ślicznie opisał Mickiewicza wierszami“, albo że „Numa wyszła za Pompiliusza“.

A pan major, będąc w towarzystwie pani podporucznikowej, prawi do niej z całą galanteryą: „Aber erlauben Sie, gnädige Frau....“, a pani majorowa z całą serdecznością żyje z panią podporucznikową...., bo to przecież stan oficerski.

I dlatego stan oficerski jest poważany i przez ludzi i przez władze. Władze dają oficerom wyższe pobory, jak urzędnikowi, aby ci mogli reprezentować stan swój należycie.

Gdy jedni urzędnicy państwowi traktują dziwnie drugich urzędników państwowych, to i nic dziwnego, że stan urzędniczy jest lekceważony, a stąd i władze lekceważą sobie tych ostatnich i nie dbają o to, by ci, jako urzędnicy państwowi, mieli za co reprezentować godnie swój stan.

Panowie konceptowi! Wasz koncept wcale nie zna konceptu. Pracujemy jako urzędnicy państwowi wszyscy zarówno. Wyręczamy was niejednokrotnie w waszej własnej pracy; dopomagamy wam, o ile nam tylko czasu i sił starczy. A wasze oderwanie się od nas i starania wasze odrębne u Rządu nie były wcale na miejscu. Ruszyliście konceptem.... jak martwe....

Bierzcie przykład ze stanu oficerskiego! Tylko razem, jako jednolita masa urzędnicza, możemy coś osiągnąć.

Tatarnik.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Trzecie z rzędu Walne Zebranie członków Stowarzyszenia „Własna Pomoc“ odbyło się w dniu 12. lutego b r., z porządkiem dziennym, podanym w poprzednim numerze naszego czasopisma.

Członków Stowarzyszenia zebrało się 40., między tymi wielu z okolicy, którym za trud i koleżeństwo na tej drodze serdecznie dziękujemy.

„Niech Oni będą wzorem dla innych!“

Po zagajeniu Zebrania przez Prezesa Stowarzyszenia, kol. Tchórzewskiego, wyraziło Walne Zebranie na wniosek tegoż kolegi, cześć członkom Stowarzyszenia, którzy wskutek śmierci w ubiegłym trzechleciu szeregi

nasze zmniejszyli. Cześć tę wyraziło Zebranie przez powstanie z miejsc.

Potem złożył Sekretarz Stowarzyszenia, kol. Wagner Leopold, obszerne i dokładne sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia ze ubiegłe trzechlecie.

Sprawozdanie to, po dłuższej dyskusyi, przyjęło Walne Zebranie do wiadomości, dziękując dotychczasowemu Wydziałowi za pracę i dokładne przedstawienie czynności.

Na samym wstępie wymienionego sprawozdania, poświęcił sprawozdawca kilka słów uznania inicyatorowi i założycielowi naszego Stowarzyszenia „Własna Pomoc“, koledze Dyrektorowi Tchórzewskiemu, którego Zgromadzenie uczciło przez powstanie z miejsc i oklaski.

Sprawozdanie Skarbnika, opierające się na szczegółowem podaniu cyfr w numerze czasopisma za luty i złożonej relacyi Komisyi szkontrującej, przyjęto jednomyślnie do wiadomości i udzielono absolutoryum.

Fundusze Stowarzyszenia rozdzielono:

D o f u n d u s z u b u r s y przelano kwotę 1139 kor. 08 hal. tak, że o b e c n i e p r z e d s t a w i a o k r ą g ł ą k w o t ę 9.000 kor.;

Do funduszu żelaznego kwotę 32 kor. 15 hal. Ten fundusz obecnie przedstawia kwotę 200 kor.

W bieżącym funduszu pozostała tylko kwota 540 kor. 32 hal.

Z tego widzimy jasno, że grosz publiczno-koleżeński, strzeżony należycie, wzrasta szybko w jedności i szczerem dążeniu do celu.

Dziś śmiało powiedzieć możemy, że takim dorobkiem nie poszczyci się prawie żadne stowarzyszenie.

O b e c n y s t a n m a j ą t k u S t o w a r z y s z e n i a w y n o s i k w o t ę 10.172 kor. 18. hal.

Wobec wyczerpania pierwszych trzech punktów programu, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, a ustępujący Prezes, kol. Tchórzewski, dziękując wszystkim członkom Wydziału za prace i trudy, podniósł przeważnie zasługi skarbnika, kol. Wanickiego, i sekretarza, kol. Wagnera, wręczając temu ostatniemu pismo uznania, podpisane przez wszystkich zgromadzonych i odczytane przy powstaniu z miejsc.

Po podziękowaniu zaszczyconych uznaniem przystąpiono do wyboru nowego Wydziału.

Wybrani zostali na dalszy okres trzechletni wydziałowymi:

Czterdziestoma głosami koledzy: Cyryl Tchórzewski, Adam Wanicki, Władysław Gawęcki, Jak Górka, Stanisław Hans i Leopold Wagner, 38 głosami kol. Józef Zacharyasz Palczewski, 37 głosami Mojżesz Rosenblüth, a 29. głosami kol. Stanisław Gadomski (przy ściślejszym wyborze), zaś zastępcami wydziałowych

	kol. Zieborak . . .	38 głosów
	„ Dunikowski . .	37 „
	„ Bartman . . .	36 „
i	„ Mazurski . . .	36 „

Do Komisyi rewizyjnej wybrano kolegów:

Floryana Kapeca (emeryt), Jana Rerutkiewicza i Hirscha Kränzlera na przeciąg jednego roku jednomyślnie.

Na rok bieżący uchwalono jednomyślnie wpisowe (jednorazowo) w kwocie 2 kor., a wkładkę miesięczną po 1 kor.

Pozgonne w dotychczasowym wymiarze, to jest:

W razie śmierci żony członka 100 kor., w razie śmierci niezaopatrzonego dziecka ponad 10 lat wieku 50 kor. i w razie śmierci dziecka do 10. roku życia 25 kor.

Nadto uchwalono, jak dotychczas, płacić w pojedynczych wypadkach śmierci członka pozostałej rodzinie, lub wdowie kwotę 100 kor. jednorazowo.

Kwotę tą mają wszyscy członkowie Stowarzyszenia zwrócić Stowarzyszeniu wpłatami po 50 hal. od wypadku do wypadku.

Kwota ta 100 kor., ma być wypłaconą każdej wdowie i rodzinie członka zmarłego zaraz po doniesieniu dwóch kolegów o zaszłym wypadku, bez względu na to, jak długo zmarły członkiem pozostawał, z zastrzeżeniem, że tenże wkładki regularnie i do ostatniego czasu wpłacał.

Następnie, celem spotęgowania koleżeństwa i podniesienia łączności, uchwalono zwoływanie wieców w placówkach zagrożonych.

W bieżącym roku mają być takie wiece zwołane w Wadowicach i Rzeszowie.

Również zastanawiano się nad licznymi wnioskami z obwodów i powiatów i wyniki pojedynczych uchwał ogłoszono obecnym delegatom i wydziałowym z obwodów.

Prócz Wadowic, które ani na pismo, zapraszające na Walne Zebranie, tamtejszego wydziałowego nie wydelegowały, ani nie odpowiedziały, byli na Walnem Zebraniu obecni wydziałowi z wszystkich obwodów.

W ten sposób, po wyczerpaniu porządku dziennego, zakończono Walne Zgromadzenie z nadzieją, że następne trzechlecie będzie o wiele bogatsze w owoce pracy.

Nowo wybrany W y d z i a ł u k o n s t y t u o w a ł s i ę w d n i u 15. l u t e g o b. r. n a s t ę p u j ą c o:

Prezes	kol.	Tchórzewski
Zastępca prezesa .	„	Gawęcki
sekretarz	„	Wagner L.
zastępca sekretarza	„	Hans
skarbnik	„	Wanicki.

K o m i s y a p r a s o w a koledzy: Gawęcki, Mazurski, Rosenblüth, Dunikowski i Zięborak.

D o k o m i s y i a p r o w i z a c y j n e j weszli kol.: Hans, Górka i Bartman.

Celem nadania naszemu pismu „Reforma Urzędnicza“ siły i lepszego kolorytu przez ogłaszanie różnych wypadków z życia na prowincyi, zwracamy się do P. T. kolegów, zaproszonych na korespondentów, o intenzywniejszą pracę i nadsyłanie swych artykułów.

P. T. Panów skarbników prosimy również o szczere zajęcie się sprawą dopilnowywania regularnych wpłat wkładek, a czyniącym zadość swym obowiązkom koleżeńskim, za sukces majątkowy, którego Oni są również dobroczyńcami, serdecznie dziękujemy, prosząc o popieranie nowego Wydziału tak wydatnie, jak to dotychczas się działo.

Wydział zaś nowo wybrany zwraca się do wszystkich P. T. Członków Stowarzyszenia z gorącą prośbą o wpłynięcie na tych kolegów, którzy poza naszymi stoją szeregami i zjednanie ich dla naszego Stowarzyszenia ku dobru sprawy ogół urzędnictwa dotyczącej.

Obecnie m a j ą t e k s t o w a r z y s z e n i a, p r z e d s t a w i a j ą c y p o k a ź n ą c y f r ę, b o p o n a d 10.000 k o r o n, niech świadczy o Stowarzyszeniu, a położenie obecne urzędnictwa, niech przemówi do tych kolegów samokonieczną potrzebą łączności.

Co do spraw stanowych, niczego nie zamieszczamy, bo wszystko, co dotychczas zdziałane i stanowi pracę

wszystkich Stowarzyszeń stanowych, będzie i jest już przedmiotem nowych debat, gdyż tak projekt p. Piotra Prohazki, jak i przez p. posła Stelcla poczynione poprawki, oddane są komisyi dla spraw urzędniczych, a te z pospiechem, dotychczas w tej sprawie nieznanym, pracują nad pragmatyką i czasowym awansem, które do 1-go lipca bież. roku mają być stanowczo wykończone i wprowadzone w życie.

Oby tylko te prace nie doznały jeszcze raz jakiegoś wstrząśnięcia, bo życie staje się już wprost ciężarem w takich warunkach!

Cierpliwości więc trochę, a owoce długoletnich prac ujrzymy.

Do Stowarzyszenia przystąpili koledzy:

Franciszek Kośmider z Wiśnicza, Stanisław Sierpiński z Pilzna, Stanisław Kozioł z Krościenka, Daniel Krupka z Oświęcimia, Karol Nachurski i Franciszek Gliwa z Makowa, Stefan Kaczmar i Stanisław Markiekiewicz z Kęt.

Stowarzyszenie liczy więc obecnie 358 członków.

Przy sposobności przesyłki wkładki miesięcznej, prosimy o podanie, któremu z kolegów potrzebny jest statut Stowarzyszenia, gdyż nowy nakład wkrótce otrzymamy i będziemy w możności służenia nim P. T. członkom.

Wpłatę 50 hal. na wypłacony datek pozgonny rodzinie ś. p. Franciszka Franaszka przypominamy, gdyż jeszcze nie wszyscy P. T. członkowie wezwaniu uczynili zadosyć.

Od szeregu miesięcy ogłaszamy w naszem czasopiśmie „Reforma Urzędnicza“ anons fabryki chemicznej „Patria“ w Nowym Sączu, która dostarcza bardzo dobrą pastę do obuwia.

Ponieważ obowiązkiem jest naszym popierać wyroby krajowe, a tem bardziej, jeżeli są dobre, przeto apelujemy do ogółu P. T. kolegów, aby tę pastę czy sami, czy w połączeniu z urzędami miejscowymi, lub znajomemi osobami u tej firmy zamawiali.

W tym celu posyłamy już gotowe zamówienia do wypełnienia datą i podpisem, prosząc o przesyłanie tych zamówień w drodze tutejszego Stowarzyszenia, które je natychmiast po zanotowaniu zamówienia dalej prześle.

O przesyłanie zamówień w drodze Stowarzyszenia prosimy dlatego, że fabryka rzeczona daje na cele ufundować się mającej bursy dla dzieci urzędniczych 5% z ceny sprzedaży pasty.

Spodziewamy się zatem, że P. T. koledzy akcyą tą szczerze się zajmą i w ten sposób nie tylko poprą krajową firmę, lecz dadzą znaczny dochód na cele bursy, a więc staną się dobroczyńcami dzieci może własnych, a jak nie własnych, to dzieci swych kolegów.

Nadmieniamy, że tuzin pudełek pasty tej, bardzo dobrej, przesyła rzeczona firma w pudełkach znacznie, bo prawie jeszcze raz tak dużych, jak każdej innej zagranicznej firmy, za cenę dwie korony opłatnie, bez wszelkich doliczań ekspedycyi i opakowania.

Na cele bursy nadesłano kwoty:

Wny kolega	Kapec z Podgórza . .	1 K — h
„ „	Brzostowicz z Brzeska .	10 „ — „
„ „	Fortuna z Krakowa .	2 „ — „
„ „	Radwanowski z Rozwadowa	3 „ 60 h
Wny kolega	Tokarczyk z Jordanowa złożone przez W. pana Büchei-stera	3 K — h
	Razem	19 K 60 h

fundusz bursy wynosi obecnie	9.092 kor.	
żelazny	200 kor.	
bieżący	880 kor.	18 h
Razem	10.172 kor.	18 h

Projekt ustawy o awansie czasowym,

ułożony przez subkomitet komisyi parlamentarnej.

§ 1.

Ustawa ta ma zastosowanie do urzędników państwowych i urzędników znajdujących się w zarządzie państwa funduszów.

Wyjęci z niej są nauczyciele szkół państwowych, sędziowie i urzędnicy konceptowi prokuratoryi państwa.

§ 2.

Według następnych postanowień przysługuje urzędnikom państwowym prawo posunięcia się do wyższej rangi, jeżeli w niższej przebyli czas, oznaczony w § 8. niniejszej ustawy.

To samo prawo przysługuje praktykantom, elewom i t. d., jeżeli odpowiedzieli wszystkim wymaganiom, potrzebnym do osiągnięcia stabilizacyi w charakterze urzędnika.

W razie nowej, lub ponownej nominacyi, rozpoczyna się policzalna służba do awansu czasowego z rzeczywistym dniem objęcia obowiązków urzędowych.

Jeżeli urzędnik przechodzi pod tę ustawę z takiej kategoryi służby państwowej, która jej dotąd nie podlegała, w takim razie, prócz policzalności dotąd spędzonych lat służby do emerytury, przyjmuje się dzień następny po uwolnieniu od poprzednich obowiązków, za początkowy do korzystania z niniejszej ustawy, przy czem ostatnie jego pobory z poprzedniej dykasteryi mają być podstawą do zaliczenia go do odpowiedniej rangi na podstawie niniejszych przepisów.

§ 3.

Przy prawnem wprowadzeniu w życie tej ustawy, urzędnicy, którzy przekroczyli 60. rok życia, a zarazem ukończyli 35 lat służby, używają na równi z innymi prawa do uzyskania korzyści z awansu czasowego.

§ 4.

Do czasu, policzalnego przy awansie na podstawie niniejszej ustawy, nie policza się urlopów za zrzeczeniem się pensyi, choćby były brane dla poratowania zdrowia, lub w celach naukowych.

§ 5.

Pobory, uzyskane na zasadzie § 2 niniejsze ustawy w drodze awansu czasowego, są podstawą przy wymianie emerytury urzędnika, oraz zaopatrzenia dla jego wdowy i sierót.

§ 6.

Prawo nadawania posad wyższej rangi, niż są oznaczone w niniejszej ustawie, nie jest nią usunięte.

§ 7.

Aż do wejścia w życie ustawy o pragmatyce urzędniczej, może być awans czasowy powstrzymany przez władzę centralną najwyżej do trzech lat w sposób następujący:

1. Rok przed nadejściem czasu awansu należy przy nieodpowiedniej służbie urzędnika uwiadomić go z przytoczeniem powodu, o zamierzonem powstrzymaniu do posunięcia do wyższej rangi, jeżeli w tym czasie się nie poprawi.

2. Jeżeli władza przełożona powstrzymanie awansu ma z końcem roku rzeczywiście przeprowadzić, w takim razie winna interesowanego urzędnika (praktykanta, elewa i t. d.) uwiadomić o swojem postanowieniu pisemnie, najmniej cztery tygodnie wcześniej.

3. Dotkniętemu w ten sposób urzędnikowi przysługuje prawo wniesienia przedstawienia w drodze służbowej, w 14, dniach od doręczenia orzeczenia.

Przy zadawalniającem prowadzeniu służby może być utrata prawa awansu zniesioną przed upływem roku.

Czas, w którym urzędnik był wykluczony od posunięcia do wyższej rangi, policza się mu do awansu w następnej randze.

§ 8.

Celem przeprowadzenia awansu czasowege dzielą się urzędnicy na trzy grupy, a mianowicie:

I. Z wykształceniem szkół wyższych (uniwersytetów, politechnik i im równorzędnych zakładów naukowych), przyczem należy rozróżniać, czy urzędnicy ukończyli zupełną szkołę wyższą i złożyli przepisane egzamina końcowe z postępem (Ia), albo też ukończyli tylko pewien całkowity kurs szkoły wyższej i złożyli z postępem przepisane dla niego egzamina końcowe (I b).

II. Wszyscy inni urzędnicy państwowi, z wyjątkiem wyliczonych w grupie III.

III. Kancelaryjni urzędnicy manipulacyjni.

Ze względu na uciążliwość odpowiedzialności służby mogą być w drodze rozporządzenia poszczególne kategorye urzędników przeniesione z grupy III. do II.

W sprawie posuwania urzędników (praktykantów, elewów itd.) do poborów najbliższych rang obowiązują następujące okresy czasu.

Czas pobytu		Grupa Ia	Grupa Ib	Grupa II.	Grupa III.
		lat	lat	lat	lat
jako praktykant, elew i t. d.		3	3	3	3
jako urzędnik w randze	XI.	—	2	4	5
	X.	4	4	5	6
	IX.	5	5	6	7
	VIII.	6	7		
	VII.	7			

§ 9.

Adjutum praktykanta, elewa i t. d. ustanawia się w pierwszym roku na 1200 kor., dla grupy (Ia do Ib), a na 960 kor. rocznie dla reszty grup i podwyższa się je w drugim i trzecim roku o 100 kor.

§ 10.

Z wejściem w życie tej ustawy polega uregulowany nią awans czasowy na tem, że urzędnik po upływie tą ustawą oznaczonego czasu posuwa się do systemizowanych poborów najbliższej wyższej rangi i w tym samym czasie na stopnie płacy do odnośnej rangi przywiązane.

Część służby ogólnej, przekraczającą tą ustawą wymagamy okres czasu do posunięcia do wyższej rangi, zalicza się do posunięcia w najbliższej wyższej randze.

Z czasu, spędzonego przed objęciem posady urzędnika państwowego w innym charakterze służby państwowej (pomocnicy kancelaryjni, oficyanci, słudzy i t d), albo przy wojsku, lub też w innym do emerytury policzalnym zawodzie, policza się trzecią część do awansu czasowego na etacie urzędniczym.

Urzędnikom II. i III. grupy, z dłuższym niż trzyletnim ogólnym okresem służby, o ile przy swojej nominacyi wykażą się egzaminem dojrzałości ze szkoły średniej, dolicza się w awansie czasowym dwa lata w całym okresie służby; to samo odnosi się do praktykantów, elewów i t. d. odnośnych grup, o ile ci po trzyletniej służbie temu warunkowi odpowiadają.

§ 11.

Posuwanie do wyższej rangi na podstawie zasad awansu czasowego odbywa się z urzędu. W każdym razie przysługuje interesowanym urzędnikom (praktykantom) prawo upominania się w drodze służbowej o to posunięcie.

§ 12.

Przy każdym awansie na podstawie tej ustawy należy interesowanemu wystawić dekret, w którym przytacza się pobory i dzień awansu; tak samo na każde żądanie urzędnika (praktykanta i t. d.) należy mu najdalej w trzy miesiące podać powody, dla których nie został posunięty do wyższej rangi.

Przeciw odmowie ma prawo wnieść odwołanie w czterech tygodniach, w drodze służbowej, do władzy centralnej.

§ 13.

Przez tę ustawę nie może być żaden urzędnik (praktykant, elew i t. d.) ukróconym w dotychczasowych poborach, to samo odnosi się do urzędników, którzy z innego rodzaju służby państwowej przechodzą do kategoryi, podlegającej tej ustawie.

§ 14.

Przez tę ustawę pozostają nienaruszone dotychczasowe prawa, względnie rozporządzenia o płacy i stosunkach rangowych urzędników państwowych, tak samo prawa emerytalne urzędników państwowych, zaopatrzenia wdowie i sieroce.

§ 15.

Ta ustawa wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1911.

Niespodziewana wizyta.

P. Grabscheidt w Krakowie. Dnia 20-go lutego b. r. przyjechał z Wiednia do Krakowa prezes „Centralnego Związku Stowarzyszeń urzędników państwowych“, do którego należy także organizacya sądowych urzędników kancelaryjnych, by wskutek zaproszenia Stowarzyszenia urzędników pocztowych, tak zwanych „maturantów“, złożyć sprawozdanie, w jakiem stadyum znajduje się obecnie pragmatyka urzędnicza.

Okupowanie prezesa Grabscheidta tylko dla jednego Stowarzyszenia, nie liczącego stu członków, niemile nas dotknęło. Nosiło to na sobie znamiona egoistycznych zamiarów, dlatego też Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych przy powitaniu p. Grabscheidta zażądało wyjaśnień, dla kogo właściwie do Krakowa przybywa, czy tylko dla jednego ze stowarzyszeń, lub też i dla innych, które należą do tego samego związku i na jego rzecz uiszczają statutowe opłaty.

P. Grabscheidt oświadczył, że, jadąc do Krakowa, był przygotowany na ogólne zebranie urzędnicze, a sądził, iż Towarzystwo maturantów pocztowych jest do niego tylko inicyatorem. Zaprosił zatem w ostatniej chwili od siebie reprezentantów Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych, by na owo zgromadzenie zechcieli przybyć celem wysłuchania jego relacyi.

Tak się też stało. Stowarzyszenie nasze reprezentowali p. prezes Tchórzewski, oraz członkowie Wydziału, p. Gawęcki i Wagner, ponadto przybył redaktor „Reformy Urzędniczej“. Z tego zgromadzenia podajemy Szan. Czytelnikom treściwe sprawozdanie.

W zebraniu brało udział około 100 osób. Przewodniczył kontrolor pocztowy, p. Milli, sekretarzował p. Zych. Po załatwieniu zwykłych formalności, zabrał głos p. Grabscheidt.

Zaznaczył, iż przybywa na zaproszenie pocztowców i sam jest pocztowcem, atoli nie godzi się mu zapominać, iż równocześnie piastuje godność prezesa Centralnego Stowarzyszenia urzędników państwowych, obejmującego związki poszczególnych kategoryi, więc nie może być w swojem przemówieniu jednostronnym, lecz musi być dla wszystkich sprawiedliwym.

Przedewszystkiem mówił o stosunkach pocztowych. Porównuje opłakany stan urzędników pocztowych dawnej daty, kiedy to urzędnik pocztowy wstydził się przyznać, do jakiego należy zawodu, ze stosunkami obecnymi, które są daleko lepsze, aczkolwiek dużo jeszcze jest do zrobienia. Stowarzyszenie maturantów pocztowych nie występuje agresywnie przeciw innym kolegom pocztowym, lecz dąży do społecznego podniesienia całego stanu urzędników pocztowych. Następnie krytykuje działalność stowarzyszenia konkurencyjnego, tak zwanego „Postvereinu“, w którym wodzi rej poseł Prohazka i wykazuje, jak to stowarzyszenie zgubnie oddziaływa na polepszenie doli urzędników pocztowych przez rozbijanie solidarności i bezwzględne rzucanie się na najlepsze wnioski Centralnego Związku. Mówił na ten temat dość długo — wywody te jednak dla naszych czytelników są obojętne, więc je opuszczamy.

Potem przechodzi do pragmatyki. Zaznacza, iż poseł Prohazka całą tę sprawę chciał zabagnić, bo, jako prezes parlamentarnej komisyi dla spraw urzędniczych, tej komisyi przez cały rok nie zwoływał, a dopiero wskutek ogromnego oburzenia ogółu urzędników państwowych i urządzanych przeciw niemu demonstracyi na urzędniczych zebraniach, nagle zmienił swoją taktykę w sposób na pozór korzystny, a w rzeczywistości najfatalniejszy.

Postawił wniosek w parlamencie, aby uchwalenie pragmatyki, jako całości, odroczyć na czas nieograniczony, a tymczasem wprowadzić drogą rozporządzenia ministeryalnego tę część, która traktuje o awansie czasowym. Przez to byłby wyrządził urzędnikom wielką krzywdę, bo zgodził się na podział urzędników na IV. klasy, przeciw czemu wszyscy protestują i przy awansie czasowym nie uwzględnił lat służby od pierwszego wstąpienia do urzędu.

Wobec takiego traktowania sprawy, przez rzekomo najlepszego obrońcę interesów urzędniczych, Centralny Związek rozwinął energiczną kontr-akcyę, aby wniosek p. Prohazki bezwzględnie został pogrzebany. Pomocnym w tem był Centralnemu Związkowi poseł Stölzel, który po wielokrotnych konferencyach z p. Grabscheidtem żądał w parlamencie: 1) zniesienia IV. kategoryi urzędników, a zaliczenia do I. kategoryi urzędników ze studyami uniwersyteckimi, do II. (Ib) z maturą i kursem specyalnym (geometrzy, urzędnicy technicznej kontroli i t. d.), a do III. kat. wszystkich innych. Byłoby bowiem wstydem i nieuczciwością, gdyby Centralny Związek w obecnej przełomowej dobie, kiedy na długie lata mają być uregulowane stosunki urzędnicze, wprost zdradzał urzędników kancelaryjnych, przez zgodę na projekt rządowy, zaliczający ich do IV. kategoryi, zwłaszcza, iż ci właśnie urzędnicy tak swoją liczbą, jak gorliwością byli głównym filarem Centralnego Związku. C. d. n.

Wiadomości potoczne.

„Na czasie“. Przed kilkoma dniami zeszedł z tego świata błp. Rotszyld, który zostawił ładną fortunę, z czego Wysoki Rząd, jak zwykle, dobrze skorzysta, gdyż od spadku przypadnie opłata kilkunastu milionów koron.

Wysoki Rząd był dotychczas rzekomo w kłopotach finansowych na czasowy awans, względnie na pragmatykę służbową, a tu jakby w sam raz taką ładną sumkę schowa do swej komory.

Teraz już nie może pan minister powiedzieć, że nie ma pieniędzy, bo to tak, jakby sam Pan Bóg chciał, aby już raz tej biednej i głodnej rzeszy urzędniczej przyjść z pomocą i właśnie, kiedy obrady się toczą nad sprawą polepszenia bytu urzędników, a ministrowie się zastanawiają nad funduszami, przychodzi niespodziewana pomoc finansowa.

Wziął Pan Bóg z tego świata jednego człowieka, który zejściem swem tyle nas tysięcy urzędników poprostu z nędzy wyciągnie i na długo w ich pamięci zostanie, a nawet dzieci nasze w dobrej pamięci mieć będą błp. Rotszylda, jeżeli nota bene za te pieniądze, które fiskus weźmie tytułem opłaty od spadku, byt urzędniczy polepszony zostanie przez przeprowadzenie czasowego awansu, względnie pragmatyki służbowej. *J. B. K.*

Nominacye.

Dyrektorem ksiąg gruntowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie, prowadzący księgi gruntowe w Krakowie, Władysław Wincenty Kamieński.

Starszym oficyałem ad personam oficyał Leopold Wagner w Krakowie.

Oficyałami: kanceliści Stanisław Stanowski w Tarnobrzegu i Józef Bułas w Rzeszowie.

Kancelistami: Oficyanci kancel.: Maksymilian Szeligiewicz w Starym Sączu dla Muszyny i Stanisław Książek w Krakowie dla Strzyżowa, wachmistrze żandarmeryi: Paweł Kałuszewski dla Chrzanowa, Jan Rzepka dla Krzeszowic i Wojciech Krawiec dla Dąbrowej.

Przeniesienia.

Oficyałowie: Franciszek Kudelski z Chrzanowa do Krakowa, Stanisław Szpyra z Krzeszowic do Krakowa, Ferdynand Jabłoński z Dobczyc do Rzeszowa, Jan Mierzwa z Radomyśla Wielkiego do Krościenka.

Kanceliści: Piotr Kasl z Dąbrowej do Jasła i Stanisław Kozioł z Krościenka do Dobczyc.

W tymczasowy stan spoczynku

Oficyał Bolesław Nowakowski w Jaśle

Konkursy.

Praes. 3062 z 25/2 1911 na posadę kancelisty przy c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu wielkim do 3/4 1911. Wymagany egzamin hipoteczny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.